

Drodzy Bracia i Siostry, członkowie Rodziny Dominikańskiej!

Pan moim światłem i zbawieniem moim: kogo mam się lękać?

Pan obrońcą mojego życia: przed kim mam się trwożyć?

Albowiem On przechowa mnie w swym namiocie
w dniu nieszczęścia, ukryje mnie w głębi swego przybytku.

Ps 27, 1. 5

Jak wiecie, po Chinach teraz to Włochy poważnie cierpią z powodu COVID-19. Na północy Włoch niektórzy członkowie Rodziny Dominikańskiej doświadczają zakażenia tym wirusem. Trwajmy na modlitwie za wszystkich chorych, ich opiekunów i za wszystkich, którzy szukają sposobów na pokonanie pandemii i odwrócenie jej skutków.

Wraz z braćmi i siostrami ze Świętej Sabiny chcę przekazać Wam słowa solidarności – jako wyraz naszej bliskości z Wami w czasach, gdy dobro wspólne wymaga od nas wszystkich zachowania odpowiedniego „dystansu społecznego”. Nasza misja polega na budowaniu komunii, a w tym czasie kryzysu wygląda na to, że musimy poddać się izolacji. Paradoksalnie – zachowanie dystansu między nami jest dowodem tego, że prawdziwie się o siebie nawzajem troszczymy, chcąc zatrzymać przekazywanie tego nowego koronawirusa, który dotknął tak wielu, zagrażając życiu i utrzymaniu niezliczonej rzeszy ludzi na całym świecie. Zachowujemy dystans między nami nie dlatego, że widzimy w naszym bracie lub siostrze potencjalnego nosiciela wirusa ani nie dlatego, że boimy się zachorować, ale dlatego, że chcemy pomóc **przerwać łańcuch przekazywania wirusa**. Kiedy system zdrowotny zostanie przeciążony, jak to stało się w północnych Włoszech, pracownicy służby zdrowia będą musieli podejmować trudne decyzje etyczne – czy ktoś młody, mający przed sobą potencjalnie więcej lat życia, powinien mieć pierwszeństwo względem osoby starszej? Mamy nadzieję i modlimy się o to, aby do takich sytuacji nie musiało dojść – i czynimy, co w naszej mocy, aby zapobiegać przekazywaniu wirusa. Tu, we Włoszech, cierpimy nie mogąc sprawować publicznie Eucharystii, sakramentu komunii, w czasie gdy ludzie potrzebują jej najbardziej – z powodu izolacji. Musimy jednak udźwignąć to cierpienie w duchu ludzkiej solidarności i jedności, bo „gdy cierpi jeden członek, współcierpią wszystkie inne członki ciała” (por. 1 Kor 12, 26).

W tym czasie wielkopostnej kwarantanny zostajemy zaproszeni do zatrzymania się i rozważenia Bożej bliskości względem nas. Gdy publiczny kult zostaje zawieszony ze względu na dobro jego uczestników, uświadamiamy sobie znaczenie komunii duchowej. W tych regionach przeżywamy trudne doświadczenie przedłużonej Wielkiej Soboty, kiedy Kościół „powstrzymuje się od sprawowania Eucharystii”, rozważając mękę Pańską i czekając na zmartwychwstanie Chrystusa (Paschale solemnitatis, 73-75). Przeżywając to we własnym doświadczeniu, przypominamy sobie o głodzie Eucharystii, z powodu którego cierpią nasi bracia i siostry w odległych regionach świata, mogąc uczestniczyć we Mszy świętej jedynie raz lub dwa razy w ciągu roku. Bardziej niż kiedykolwiek wcześniej musimy szukać sposobów

na przezwyciężenie izolacji, na głoszenie Ewangelii miłości i komunii, także na „kontynencie cyfrowym” (AKG Biên Hòa 2019, 135-138). Musimy przypominać ludziom, że Jezus pozostaje blisko nas nawet wtedy, gdy łakniemy Go jako Chleba Życia.

Pozwólcie, że przypomnę o tym, co tak głęboko mamy zapisane w naszych sercach. Jeśli chcemy głosić Ewangelię, musimy być z ludźmi, blisko nich! Musimy przekraczać bariery językowe, kulturowe, a często także ideologiczne, aby głosić Słowo Boże. I na odwrót: gdy chcemy zatrzymać rozprzestrzenianie się tego, co złe, jak na przykład koronawirusa, musimy zachować dystans, musimy powstrzymać się przed spotkaniami twarzą w twarz, bo każdy bezpośredni kontakt może sprzyjać rozprzestrzenianiu się zakażenia.

Obecna pandemia wyraźnie uświadamia nam, że aby coś mogło między nami krążyć, konieczne są bliskość i spotkanie. Gdy ten kryzys minie, nie zapomnijmy tej lekcji: jeśli chcemy, aby Ewangelia krążyła w naszym zsekularyzowanym świecie, konieczna jest ta sama osobista bliskość i spotkanie między nami. Mam nadzieję – i o to proszę w modlitwie – żeby nasze ośrodki studiów, parafie i inne ośrodki apostołskie nadal stawały się czymś w rodzaju lotnisk: węzłami komunikacyjnymi, z których ludzie – po pogłębieniu w nich swojej wiedzy i wiary – mogą wyruszać w świat, pozytywnie „infekując” go radością Ewangelii.

Trwamy na modlitwie za osoby chore i ich opiekunów. Nawet w naszej samotności Bóg jest blisko nas; nigdy nie jesteśmy sami, bo wszyscy należymy do Ciała Chrystusowego.

Wasz brat,

Gerard Francisco P. Timoner III OP

generał Zakonu

Rzym, 15 marca 2020 r.